XIV. Mróz — Korniu

Od autora: ROZDZIAŁ 14
Jest to powieść o bezwarunkowej przyjaźni, o poświęceniach jednej osoby wobec drugiej, o tym jak brutalny, a zarazem piękny jest świat.

Z radością przyjmuję wszelkie, uzasadnione komentarze ;)

Miejscem w którym się znajdował, zdecydowanie nie była zamarznięta ulica. Bezsilność opanowała poobijane ciało i choć próbował, nie był w stanie unieść powiek. Czuł wszechobecne otępienie z pewnością wywołane przez podawane mu środki znieczulające. Słyszał jakieś głosy, lecz nie mógł ich zidentyfikować, miał problem ze zrozumieniem języka, którym posługiwali się obcy. Nabrał haust tlenu dostarczanego mu przez maskę i spróbował przemówić. Z jego ust wydostało się jedynie sapnięcie. W całym otępieniu poczuł tylko jedną rzecz, dotyk. Dla niego jedynie jak muśnięcie dłoni, choć było czymś zdecydowanie silniejszym. Głos, kobiecy, ale nie mógł zrozumieć co mówi. Ponownie próbował unieść powieki, tym razem udało mu się je lekko rozchylić. Świat był całkowicie zamazany, widział nad sobą przeróżne aparatury, których przeznaczenia nawet się nie domyślał. Pojawiła się nad nim zamaskowana twarz, nieznajomy pomachał mu dłonią nad oczami, pstrykną palcami jak na jakiegoś psa i odsunął się, głośno komentując brak reakcji Aleksa.

Uścisk dłoni wzmocnił się i chłopak poczuł się dziwnie odprężony, na moment nad jego głową zawisła dziewczęca twarz. Rozpoznał ją, to ona za nim szła. Nie poczuł złości, wręcz chciał się uśmiechnąć, dać jej do zrozumienia, że najważniejsze, że jest cała i zdrowa. Jej oczy lśniły w smutku, jej dłoń zaciskała się na jego dłoni, złote włosy opadły i niemal muskały jego twarz. Usłyszał ruch, jakąś rozmowę podniesionych głosów i dziewczyna zniknęła, jej dotyk ustał. A on poczuł się nieszczęśliwy i bezradny. Nie miał już sił i zamknął oczy.

Obrazy zaczęły odgrywać scenę w jego głowie, były rozmazane, lecz doskonale je pamiętał. Przechodził przez ulicę, spieszył do Bartka, aby dać mu skończoną powieść do przeczytania, wtedy usłyszał czyjeś wołanie. Obrócił się i widział jak w jego stronę nadbiega dziewczyna, ta sama blondynka, której twarz przed momentem widział z bliska. Zbliżała się lekkim truchtem i unosiła w wyciągniętej dłoni plecak, o którym Aleks kompletnie zapomniał. Uśmiechnął się lekko. Dziewczyna bez rozejrzenia wkroczyła na jezdnię. Pisk opon, należących do auta wpadającego w poślizg i donośny dźwięk klaksonu, zmroziły krew w jego żyłach. Dreszcze przeszły przez osłabione ciało. Ona bezradnie stanęła na środku drogi. Chciał krzyknąć, aby uciekała lecz głos ugrzązł mu w gardle. Bez zastanowienia ruszył w jej stronę. Zdążył ująć jej delikatne ciało i pchnąć w kierunku skąd przyszła, sam nie zdążył zrobić kolejnego kroku. Rozjaśnione reflektory zbliżyły się w ułamku sekundy i było zbyt późno na reakcję. Poczuł mrowienie w nogach na samo wspomnienie uderzenia. Następnie wyrżnął o maskę i siła wyrzutu poderwała go z asfaltu. Reszta była już rozmazana. Wiedział jedynie, że przekoziołkował przez auto, a ból rozlał się po jego ciele. Ostatnie co pamięta to jak jego twarz zbliżała się do zmrożonej drogi. Pomimo obrażeń których doznał, ostatnim odczuciem było przenikliwe zimno. Teraz, gdy leżał w ciepłym pomieszczeniu, nakryty pierzyną, poczuł jak drży na wspomnienie tej chwili, przełknął ślinę, która wydała mu się lodowatą kulką i wyczerpany pozwolił, aby ciemność zabrała go do siebie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Korniu, dodano 06.01.2015 11:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.